

Bal, którego nie było

Część I. Zima 1978/79, 31 grudnia (hasło: zima stulecia)

Elementem uruchamiającym akcję w filmie „Bal na dworcu w Koluśzkach” była katastrofa pogodowa – śnieżycą tak intensywna, że stanęły pociągi. Pech chciał, że stało się to 31 grudnia i wszyscy, którzy wybierali się na bale, wystrojeni w kreacje wieczorowe, zostali uwięzieni na dworcu w Koluśzkach, wówczas istotnym węźle komunikacyjnym. Zawiadowca stacji (Stanisław Jaroszyński), nie chcąc rujnować swojej kariery, na życzenie wysoko postawionych podróżnych urządził bal, jakiego świat nie widział. Czy był to dance macabre, czy raczej ówczesne „Wesele”, do dziś nie rozstrzygnięto, dość, że w trudnych politycznie czasach PRL-u spotkali się na balu przedstawiciele establishmentu: ambasadorowa (Maria Gładkowska), dziennikarz (Henryk Bista), gwiazda telewizji (Zdzisław Wardejn), sędzia (Alfred Freudenheim), reżyser (Jan Jankowski), niezapomnianymi postaciami byli też: buntownik (Bronisław Wrocławski), bufetowa (Elżbieta Jarosik), roznosząca opozycyjne gazetki Basia (Hanna Polk) i Amerykanka (Tiina Pirhonen), kontrapunktująca inne postaci niczym klasyczna „rybka wyciągnięta z wody”. W sylwestrową noc alkohol leje się po polsku, czyli obficie, rozgrywają się też typowo polskie wojenki podjazdowe, dochodzi do polaryzacji postaw, nagłych olśnień i zaskoczeń. Film miał premierę 4 lutego 1990 i szybko urósł do rangi błyskotliwej metafory. Wabi do dziś urokiem designu rodem z demobilu, pod wieloma względami się nie starzeje.

Część II. Zima 2019/2020, 13 lutego (hasło: pociąg nie ruszy)

Na dworcu Łódź Fabryczna spotykają się reżyser Filip Bajon i część ekipy filmowej, która trzydzieści lat temu kręciła „Bal na dworcu w Koluśzkach”, przyjaciele twórców, zaproszeni goście, dziennikarze, sympatycy filmu. Zwracają uwagę oldskulowymi kozuchami, kapeluszami w stylu lat 80., okularami w grubych, czerwonych oprawkach. O godz. 15.11 planowany jest wyjazd pociągiem do Koluśzek – miejsca akcji niecodziennego „benefisu”. Tam ma się odbyć właściwa część happeningu, spotkania z twórcami, występy artystyczne, konkursy, a przede wszystkim – najprawdziwszy bal na dworcu, z wyszynkiem w stylu lat 70. i 80., by legendzie stało się zadość. Organizatorem i sponsorem akcji jest gmina Koluśzki, wraz z Filipem Bajonem i Elżbietą Czarnecką współpomysłodawcy wydarzenia.

Jeszcze przed godziną 15 dowiadujemy się, że na szlaku do Koluśzek zdarzył się wypadek. Tory wyłączono z ruchu. Nastroje się polaryzują. Część „zwykłych widzów” opuszcza dworzec, dziennikarze, którzy jeszcze nie dojechali – odwołują przybycie. W ekipie, która została, padają różne propozycje: iść na dworzec do Koluśzek pieszo, jak bohaterowie filmu albo by urządzić bal happening na dworcu Łódź Fabryczna. Wielka i pusta przestrzeń nie grzeszy jednak przytulnością, więc nie kusi. W dodatku na miejscu niecierpliwi się burmistrz Koluśzek, ma tam też czekać Zbigniew Zamachowski, odtwórca głównej roli Andrzeja Roszaka. Dzieci z lokalnego Zespołu Muzycznego Moll przygotowały się do występów, na ekipę filmową czeka też zespół Bartka Grzanka i mnóstwo sympatyków filmu z Koluśzek. W tłumie na Fabrycznym wyróżnia się elegancka kobieta z czerwonym szalikiem. To Elżbieta Czarnecka – wodzirejka znacznej części wydarzenia. Zachowuje zimną krew i wspólnie z gminą Koluśzki organizuje busa, który przyjeżdża po ekipę filmową i uczestników wydarzenia. Nie poddaje się akordeonista, mimo że pozostała część jego zespołu też nie dojechała. W busie ekipa śpiewa intonowane przez muzyka piosenki z lat 70. i 80. Optymizm się przydaje, bo co rusz utykamy w korku, mamy coraz większe opóźnienie – ostatecznie sięga prawie dwóch godzin.

Tymczasem sytuacja na docelowym dworcu przerosła oczekiwania. Zaaranżowana sala balowa ze sceną pęka w szwach, według wstępnych szacunków zgromadziło się tu około 300 osób. Na

szczęście zimnych nóżek, chleba ze smalcem i dań gorących za „piątaka” starczyło dla wszystkich. Reżyser Filip Bajon dostaje od gospodarzy dworca kolejarską czapkę. Dziewczynki w kokardach nie mogą się doczekać występu. Śpiewają „Wsiąść do pociągu byle jakiego”, solistka wykonuje „Niech żyje bal”. Jak im powiedzieć, że ze względu na opóźnienie nie wszystkie utwory mogą być wykonane? Organizatorzy rezygnują z wielu innych punktów programu, które były planowane po przyjeździe ekipy z Łodzi, między innymi z tańca aktorki Mirosławy Marcheluk ze Zbigniewem Zamachowskim i wspólnego krojenia przez nich tortu. Ten zresztą został pokrojony i rozdysponowany już przed przyjazdem do Koluszek ekipy zebranej na dworcu Fabrycznym w Łodzi. A teraz najgorsze - ze względu na opóźnienie nie odbył się... Bal na dworcu w Koluszkach. Po części artystyczno-rozrywkowej i konsumpcji od razu udajemy się do kina Odeon na projekcję filmu.

Część 3. Późno, prawie noc (hasło: czarny kot)

- Czy wierzy pan w pecha i szczęście? W los i przeznaczenie? - pytam reżysera „Balu...”. - Wierzę w przypadki i zbiegi okoliczności - odpowiada Filip Bajon. - Jestem przesądny: gdy czarny kot przebiegnie mi drogę, zwalniam, mimo że lubię koty. Jestem wzruszony i zadowolony z przebiegu dzisiejszego wydarzenia, pomimo zmian, które nastąpiły. Podczas kręcenia „Balu” też były trudne chwile. Akcja filmu rozgrywała się podczas zimy stulecia, a jak na złość, śniegu nie było w całej Polsce. W latach 80. to nie było normą, tylko zaskakującą anomalią klimatyczną. Jedynym miejscem, gdzie dało się znaleźć śnieg, były Jakuszyce. Tam nakręciliśmy część zdjęć. Większość powstawała jednak w studiu - przyznaje.

Przy stanie ówczesnej technologii wyczarowanie śnieżycy we wnętrzach było bardzo trudne. A jednak się to udało. - Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności przyjechała ekipa filmowa z Niemiec, która dysponowała sprzętem do tworzenia potrzebnych nam efektów - wspomina reżyser. - Widząc, co się dzieje, ekipa ta po prostu nam go zostawiła, po koleżeńsku. I w moment mieliśmy szron na oknach w pociągu i wiele innych potrzebnych detali.

Czy „Bal na dworcu w Koluszkach” Filip Bajon uważa za film wciąż aktualny? - Jak najbardziej. Polska się nie zmieniła - mówi.

Paulina Ilska

"Bal na dworcu w Koluszkach" - film fabularny

reżyseria: Filip Bajon, premiera: 1990. 04. 02

gatunek:: film obyczajowy

lokacje: Jakuszyce, Spała.